

Decyduj szybko, decyduj dobrze

Jest połowa sierpnia w Egipcie. Po aresztowaniu Prezydenta Morsiego wzrosło napięcie społeczne. Trudna sytuacja wewnętrzna staje się jeszcze bardziej skomplikowana. Ministrowie Spraw Zagranicznych Rosji, Włoch i innych krajów europejskich wydały ostrzeżenie przed podróżowaniem do Egiptu. Stany Zjednoczone zorganizowały ewakuację swoich obywateli. Biura podróży zaczęły odwoływać loty do Egiptu. Wielu Europejczyków wzięło do serca rady swoich ministrów i wyjechało z Egiptu. W ciągu niecałych dwóch tygodni ponad 50 tysięcy ludzi opuściło różne obszary Egiptu, w tym Skarm El Sheikh, Hurgadę, i Marsa Alaam na brzegu Morza Czerwonego.

Mając ograniczoną liczbę dostępnych lotów, musieliśmy szybko podejmować decyzje - wspomina profesor Aleksandro Marroni, Prezes DAN Europe - *i ci, którzy zgodzili się wrócić do domu musieli szybko pakować się do samolotów. Dla wielu nurków to oznaczało lot zanim na ich komputerze nurkowym nie zniknie ostrzeżenie przed lotem „No-fly” lub nie minie okres zalecany przez ich agencje szkoleniowe czy... DAN!*

Jest to jedna z tych sytuacji, kiedy nurek, nawet bardzo zdyscyplinowany, musi zrobić coś, co nie jest zgodne ze szkoleniem i kulturą nurkowania. Jak się mówi - Nigdy nie mów nigdy. I dla tych, którzy zdecydowali się wracać nie było to łatwy wybór, nie licząc pewnych dodatkowych kwestii:

Na średnich dystansach, jakie łączą Europę i Egipt, często wykorzystywane są samoloty takie jak Boeing 737, gdzie często ciśnienie kabiny w czasie lotu spada do ciśnienia odpowiadającemu wysokości ponad 2400 m. Na lotach długodystansowych średnio ciśnienie to odpowiada wysokości 1800 m. Dodatkowo zmiany ciśnienia odbywają się szybciej. I to stanowiło dodatkowy czynnik ryzyka. - Profesor Marroni opisuje trudny scenariusz, gdzie setki nurków, którzy mają wracać zaczynają kontaktować się z DAN i pytać o radę. Oznaczało to konieczność zajęcia się eksodusem nurków, którzy zdecydowali się wracać mając jeszcze w oczach piękne podwodne widoki, a we tkankach masę azotu z wielu nurkowań wielokrotnych.

Musieliśmy dać nurkom szansę pozbyć się tak dużo azotu jak to możliwe przed wejściem na pokład samolotu. My w DAN nie byliśmy nie przygotowani. W rzeczywistości odświeżyliśmy procedurę „denitrogenizacji” - czyli od-azotowania, którą używaliśmy w czasie badania „Flying Bubbles”. Wtedy badaliśmy kwestię latania samolotem po tygodniu nurkowań. Zauważyliśmy, że oddychanie czystym tlenem przez godzinę czy dwie może znacząco zredukować ilość mikro-pęcherzyków, które tworzą się w tkankach na dużej wysokości.

To, co opisuje profesor Marroni, to badania robione w czasie lotu samolotem przy pomocy dopplerowskiego USG, na nurkach, którzy wykonali serię nurkowań na Malediwach. Żaden z tych nurków nie musiał szybko pakować się do samolotu, poganiany alarmistycznymi wiadomościami z TV i rządowymi planami. Sytuacja podczas badania „Flying Bubbles” była normalna. Wszystkie czasy były przestrzegane. W Egipcie sytuacja była daleka od normalności, ale musieliśmy sobie z nią poradzić.

To była wielka operacja sieciowa - Wyjaśnia profesor Marroni - *gdzie biura podróży, centra nurkowe i linie lotnicze były zaangażowane w zapewnieniu bezpieczeństwa wyjeżdżających nurków. Tlen był dostępny w centrach nurkowych i na pokładzie samolotów. Zaangażowaliśmy linie lotnicze i załogi samolotów, wyjaśniliśmy, jak mogą zidentyfikować symptomy choroby dekompresyjnej i jak udzielać pomocy. Do tego momentu użycie tlenu na pokładzie samolotu było ograniczone do innych przypadków, jak na przykład dekompresja kabiny czy inne wypadki. Uruchomiliśmy całodobową linię łączności z kokpitami samolotów, aby pomóc załogom w razie potrzeby.*

Wszyscy oferowali swoją pomoc – Profesor Marroni jest przejęty wsparciem – *Chcecie wiedzieć, jak udało nam się uruchomić tajną sieć? To było proste. Wystarczyło skontaktować się z pilotem, który brał udział w programie „Flying Bubbles”. Zaprzyjaźniliśmy się wtedy. I dzięki jego entuzjazmowi i zaangażowaniu byliśmy w stanie dotrzeć do innych linii lotniczych.*

Gdy to się zaczęło, nie było sposobu by zatrzymać tę śniegową kulę. Taka jest moc entuzjazmu jednej naprawdę zaangażowanej osoby. Tym niemniej pewne obawy zostały, bo azot jest takim przeciwnikiem, który nie wiąże się z nikim ani nie emocjonuje się niczym. I nie korzysta z Facebook’a.

Nie było ani jednego przypadku choroby dekompresyjnej – Profesor Marroni mówi to, jakby była to najbardziej naturalna rzecz na świecie. W rzeczywistości sytuacja wymagała opracowania nowych protokołów. A DAN, z lub bez azotu interesuje się lotami i stara się umieścić na pokładach samolotów nowoczesny sprzęt, który pomoże analizować reakcje na kompensację. Ale wracając do azotu. Jak to się stało, że azot nie spowodował żadnych urazów jest ważną kwestią. Ale jeśli mielibyśmy zastanowić się nad tym, jedyne co przychodzi do głowy to ulubione powiedzonko badaczy, w tym Multivac’a: „Mamy za mało danych, aby sformułować zwięzłą odpowiedź”. – jak miał w zwyczaju mawiać superkomputer z powieści Izaaka Asimowa. Będziemy musieli poczekać, ale z pewnością nie tak długo, jak na znalezienie rozwiązania dla dylematu entropii.

Nie było żadnych wypadków. Wszystko poszło dobrze... – Profesor Marroni powtarza. To satysfakcjonujące. Setki nurków w krytycznym oknie czasowym poleciało bez wywołania przypadku DSC. A to dzięki oddychaniu tlenem przed lotem samolotem. Był to przede wszystkim szczęśliwy wypadek, że żaden z nurków nie dostał choroby dekompresyjnej, a po drugie była to okazja do zebrania dużej ilości danych spoza normalnego zakresu. Z oczywistych względów bezpieczeństwa nikt wcześniej nie prowadził takich badań. Ale koniec końców, czy wypadek nie jest największą siłą ewolucji?